

**PERSPECTIVA**

Lęgnickie Studia  
Teologiczno-Historyczne  
Rok IV 2005 Nr 2

Ks. ZBIGNIEW WALESZCZUK

BISKUP WILHELM E. KETTELER –  
WIELKI POPRZEDNIK LEONA XIII

Od pewnego czasu wielu liderów ugrupowań czy partii politycznych w Polsce pragnąc uwiarygodnić się przed wyborcami odwołuje się do nauki społecznej Kościoła, często bez znajomości jej podstawowych zasad. Nie możemy jednak zakładać złej woli wszystkich spośród nich. Wolno przypuszczać, że w przyszłości nastąpi wzrost znaczenia poglądów katolickich w dziedzinie społecznej. Współczesny człowiek szuka bowiem pogłębienia podstaw swej egzystencji. Wyjście naprzeciw temu zapotrzebowaniu zdaje się być koniecznością chwili. Polska znajdując się obecnie na etapie przemian ustrojowych i budowania demokratycznych struktur państwa, potrzebuje światła społecznej nauki Kościoła. W tym kontekście warto zastanowić się nad pytaniem, czego może nas nauczyć biskup-społecznik Wilhelm Emmanuel von Ketteler, który zmarł 13 lipca 1877 roku podczas podróży powrotnej z Rzymu w bawarskim klasztorze kapucynów w Burghausen?

*Frankfurter Zeitung*, która według Johanna Mumbauera „należała do najbardziej zacieklej przeciwników zmarłego”, pisała po jego śmierci: „*Ecclesia militans* stoi nad trumną swego przywódcy, którego stratę niełatwo przeboleć, po którym długo będzie daremnie szukać namiastki. Ci, którzy go utracili mają powód, by flagi żałobne rozwiesić i pieśni żałobne zaintonować. I jeśli już dziś nie odczuwają lęku ostatnich dni o jego życie, to wkrótce odczują, kogo utracili w tym mężu, gdy w dalszym ciągu walk tego bojownika o ostrym spojrzeniu i energicznej woli zabraknie. Niewielu ksiąząt Kościoła miały Niemcy, którzy mogą się równać temu westfalskiemu szlachcicowi w wiedzy i praktycznej działalności”<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> L. Roos. *Kirche, Politik, soziale Frage. Das verpflichtende Erbe Bischof Kettelers*. Köln 1977.

Można powiedzieć, że przez prawie trzy dziesięciolecia – od 1848 r. aż do śmierci – Ketteler był jedną z czołowych osobowości XIX-wiecznego katolicyzmu. Był prekursorem katolickiej nauki społecznej i społecznego katolicyzmu w Niemczech w XIX w. oraz hierarchą, którego myśl i działalność wywarły niewątpliwy wpływ na rozwój nauki społecznej Kościoła powszechnego<sup>2</sup>. Papież Leon XIII nazwał go „swoim wielkim poprzednikiem” (*grand prédécesseur*). Podobnie mógłby powiedzieć Pius XI, bo okazało się – co potwierdził kardynał Joseph Höffner – że to właśnie biskup Moguncji pierwszy sformułował zasadę pomocniczości, nazywając ją „subsidiarnym prawem” (*subsidiären Recht*)<sup>3</sup>. Niestety, w polskiej literaturze<sup>4</sup> nie ma wielu opracowań na temat biskupa Kettelera, nie mówiąc już o tłumaczeniach jego pism<sup>5</sup>.

Wilhelm Emmanuel von Ketteler urodził się 25 grudnia 1811 r. w zamku Harkotten koło Münster. Już jako dziecko odznaczał się skłonnością do gniewu, ale i radykalnym umiłowaniem prawdy oraz stałą gotowością do pojednania<sup>6</sup>. Rodzicom sprawiał wiele trudności wychowawczych. Gdy miał trzynaście lat, oddali go do jezuickiego gimnazjum w Brig (Szwajcaria). Tam młody Wilhelm wyrobił w sobie postawę otwartości i wewnętrznej pobożności, która pomogła mu przewycięzać skłonność do gwałtownego odrzucania wszelkiego zewnętrznego przymusu i uporu przy swoich poglądach.

W roku 1829 rozpoczął studia prawnicze na uniwersytecie w Getyndze, ale ukończył je w Berlinie cztery lata później. 21 maja 1833 r. stanął w Münster przed komisją egzaminacyjną. W rodzinnym mieście otrzymał posadę i zrobił aplikację, zdając egzamin referendarski w sierpniu 1835 r. W pisemnej pracy egzaminacyjnej odważnie skrytykował pruskie państwo i jego prawodawstwo<sup>7</sup>. W tym czasie żywo

---

<sup>2</sup> Por. J. MAJKA. *Ketteler w setną rocznicę śmierci*. „Tygodnik Powszechny” 29:1977 s. 3.

<sup>3</sup> „Im 19. Jahrhundert – längst vor den Sozialenzykliken – hat Bischof Ketteler den Grundsatz der Subsidiarität nicht nur zutreffend formuliert, sondern wohl als erster vom «subsidiären Recht» gesprochen”. J. HÖFFNER. *Christliche Gesellschaftslehre*. Kevelaer 1962 s. 50.

<sup>4</sup> Por. J. MAJKA. *Katolicka nauka społeczna*. Rzym 1987 s. 223-229; M. NOVAK. *Liberalizm – sprzymierzeniec czy wróg Kościoła*. Poznań 1993 s. 79-89.

<sup>5</sup> W języku polskim dostępna jest jedna pozycja: W. E. VON KETTELER. *O Soborze powszechnym i jego znaczeniu dla naszego wieku*. Tł. Wł. Knapieński. Warszawa 1870.

<sup>6</sup> Zob. TENZE. *Briefe*. Red. J. M. Reich. Mainz 1879 s. 1-4.

<sup>7</sup> Zob. O. PFÜLF. *Bischof Ketteler (1811-1877). Eine geschichtliche Darstellung*. T. 1. Mainz 1899 s. 33-40.

zainteresował się problemami religijnymi i związał z osobami, które – podobnie jak on – poszukiwały Boga. Pracę urzędniczą Ketteler wykonywał bez wielkiego entuzjazmu i zainteresowania. Zrezygnował z niej, gdy rozgorzał konflikt pomiędzy biskupem Kolonii Clemensem Augustem von Droste-Vischeringiem i rządem pruskim w sprawie regulacji małżeństw mieszanych<sup>8</sup>.

W wieku trzydziestu lat rozpoczął studia teologiczne. Szybko je ukończył i 1 czerwca 1844 r. przyjął święcenia kapłańskie. Pracę duszpasterską rozpoczął w Beckum, gdzie był wikariuszem przez dwa lata (później został proboszczem w Hopsten i Berlinie). Musiał być rzeczywiście wybitną osobowością, skoro już po sześciu latach (w marcu 1850 r.) został biskupem mogunckim.

Po raz pierwszy pojawił się na forum publicznym, gdy jako mały znany proboszcz z Hopsten w Westfalii wygłosił (18 września 1848 r.) mowę pogrzebową nad grobem zamordowanych parlamentarzystów ze Schleswig-Holstein. Krótco potem, 4 października 1848 r., nie mniejsze poruszenie wywołało jego przemówienie na temat wolności Kościoła i kwestii społecznej, które wygłosił na I Katholikentagu w Moguncji. Stał się postacią znaną. Poproszono go, aby poprowadził rekolekcje adwentowe w katedrze mogunckiej. Jego sześć kazań na temat „wielkich społecznych kwestii współczesności” okazały się znaczącym wydarzeniem w Kościele niemieckim.

Dwa lata później ks. Wilhelm von Ketteler został biskupem Moguncji. Swoją pasterską posługę spełniał w czasach, gdy sekularyzacja doprowadziła do znacznego zubożenia Kościoła niemieckiego. Prawie wszystkie klasztory i zakony zostały zniesione. W niektórych landach władze z upodobaniem występowały przeciw Kościołowi. Teologiczny bój o „modernizm” wstrząsnął wieloma wiernymi. Kulturkampf postępował. Biskupi byli więzieni, parafie nie mogły być obsadzone, w niektórych latach prawie wcale nie udzielano święceń kapłańskich. Ketteler jednak nie przestał interesować się kwestią robotniczą. Tuż przed śmiercią wyznał: „Kulturkampf zabiera mój czas i działania w takiej mierze, że ważnym sprawom społecznym, którymi zajmuję się tak chętnie, nie mogę poświęcić, ku memu wielkiemu zmartwieniu, należytej uwagi”<sup>9</sup>.

<sup>8</sup> H. SCHRÖRS. *Die Kölner Wirren*. Berlin – Leipzig 1927; E. HEGEL. *Kölner Ereignis*. W: *Lexikon für Theologie und Kirche*. T. 6. Hrsg. H. Brechter [u.a.]. Freiburg – Basel – Wien 1968 s. 394; E. ISERLOH. *Kirche und Politik im 19. und 20. Jahrhundert*. W: *Staatsbürgerliche Erziehung*. Hrsg. A. Schardt. München 1962 s. 68-98.

<sup>9</sup> L. LENHART. *Der Bischof Ketteler. Eine literaturgeschichtliche Studie zu seinem Schriftum*. Mainz 1965 s. 116.

U współczesnych cieszył się opinią biskupa, który zawsze szukał w Bogu ostatecznego wytłumaczenia otaczającej go rzeczywistości. „Fundamentem każdego bytu jest w ostateczności Bóg; stąd wszystkie zasady od Niego pochodzą i zależą”<sup>10</sup> – mówił. Był człowiekiem głęboko religijnym, ale to nie przeszkadzało mu, żeby całym sercem angażować się w sprawy tego świata. Dlatego został nazwany biskupem-społecznikiem. Nie myślał o sobie, o własnej sławie czy głoszeniu nowinek teologicznych. Był pasterzem, który wciąż uczył podstawowych prawd wiary i zachęcał do zachowywania zasad moralnych. Występując przeciw ówczesnemu liberalizmowi przypominał, że tylko w Objawieniu wolność została ukazana w pełnym blasku. A mówił o wolności, która realizuje się w miłości. Przekonująco uzasadniał tezę, że tylko chrześcijaństwo, a nie liberalizm czy socjalizm, może wskazać właściwe sposoby rozwiązania kwestii robotniczej. I że tylko w nauce społecznej Kościoła katolickiego można znaleźć świadectwo autentycznego poszanowania dla godności i praw człowieka.

### 1. Skutki „myślenia jednowymiarowego”, czyli iluzje liberalizmu i socjalizmu.

Klasyczna kwestia społeczna<sup>11</sup>, czyli wyzysk robotników w XIX w., pojawiła się wówczas, gdy liberalny system gospodarczy zaczął traktować pracę wyłącznie jako towar. Jej wartość oceniano jedynie z punktu widzenia poniesionych kosztów, a więc tak samo jak środki produkcji. Ketteler mógł więc stwierdzić na Konferencji Episkopatu Niemieckiego w Fuldzie w 1869 r., że „stosunek pracodawcy do pracobiorcy oceniany jest tylko w kategoriach zysku. Chodzi o to, aby koszty własne produkcji były jak najniższe. I żeby dzięki temu można było zwycięsko konkurować z innymi producentami”. Miał rację Ferdinand Lassalle – kontynuował swój wywód biskup moguncki – który sformułował „spizowe prawo płacy roboczej”, ponieważ „średnią płacę robotnika ciągle ograniczano do minimum życiowego”. A to oznacza, że „robotnik nie ma zapewnionej egzystencji, która jest ponad miarę obciążona troskami i trudami dnia codziennego. Z powodu

---

<sup>10</sup> J. MUMBAUER [red.]. *Wilhelm Emmanuel von Kettelers Schriften*. T. 2. München 1911 s. 16.

<sup>11</sup> Zob. TENZE. *Wilhelm Emmanuel von Ketteler. Religiöse, kirchliche und kirchenpolitische Schriften*. T. 1. München 1911 s. 46.

zaprzestania produkcji, chorób, słabości, starości, pozostaje on bez zapłaty, staje się przegrany człowiekiem. Robotnik, nie licząc wyjątków, nie ma żadnej nadziei, że kiedyś będzie się mógł poddźwignąć ze swego poniżającego położenia”<sup>12</sup>.

Ten drastyczny, ale przecież prawdziwy opis sytuacji ówczesnych proletariuszy oddaje rzeczywistą niepewność i beznadziejność ich życia na poziomie minimum egzystencji. Jak do tego doszło? Ketteler uważał, że wyzysk robotników był konsekwencją „myślenia jednowymiarowego” o człowieku, by użyć za Lotharem Rossem<sup>13</sup> terminologii Herberta Marcusa. Wartość człowieka w procesie produkcji określano wyłącznie według „zasady ekonomicznej”. Nieograniczona wolność zatrudniania – jako jedyna zasada porządkująca gospodarę – oznaczała, że „praca stała się towarem, który w sytuacji powszechnej konkurencji kupuje się za najmniejszą cenę od najmniej żądających”<sup>14</sup>.

Zapomniano o tym, że za pracą stoi człowiek, który nie chce węgutować, lecz pragnie normalnie żyć. Posiada dzieci, które winny być wyżywione, ubrane i wykształcone. O tym wszystkim nie pamiętano, ponieważ tak bardzo fascynująca okazała się koncepcja jak najtańszej produkcji masowej, którą umożliwił wiek maszyn. Zupełnie nie brano pod uwagę tego, komu właściwie te wszystkie dobra mają służyć. Na tym właśnie polegało „jednowymiarowe myślenie”. I jak się okazuje, problem ten jest wciąż aktualny, zwłaszcza w krajach rządzonych i kontrolowanych przez kapitalistów-komunistów.

Wielkim osiągnięciem Kettelera było zadziwiająco trafne i kompleksowe rozpoznanie przyczyn kwestii społecznej. Jego diagnozy obszernie i wnikliwie ogarniają problem i stoją filozoficznie na tym samym poziomie, co teoria Adama Smitha czy Karola Marksa. Biskup moguncki opisał uzależnienie robotnika od maszyn i systemu podziału pracy w fabryce. Mówił, że pod pozorem absolutnej wolności dokonuje się proces społeczny, który nieuchronnie prowadzi do „spizowego prawa płacy roboczej”. „Partia liberalna wciąż mówi o wolności zatrudnienia, podczas gdy robotnik nie ma ani swobody poruszania się, ani zamieszkania. Jeśli nie chce umrzeć z głodu, jest

---

<sup>12</sup> KAB – Dokumente. Kevelaer 1976 s. 226; MUMBAUER. *Wilhelm Emmanuel von Kettelers Schriften*. T. 2. s. 210.

<sup>13</sup> ROOS. *Kirche, Politik, soziale Frage. Das verpflichtende Erbe Bischof Kettelers*. s. 24.

<sup>14</sup> E. ISERLOH, CH. STOLL. *Bischof Ketteler in seinen Schriften*. Mainz 1977 s. 82.

zależny razem z rodziną od określonego zakładu i musi przebywać w jednym miejscu; musi pracować w fabrykach bogatych panów; i ten przymus nie różni go od doli niewolnika, którego zniewalano pejcem i łańcuchem<sup>15</sup>. „Robotnik ze swą siłą roboczą jest izolowany (...), władza pieniądza centralizowana. Stan robotniczy został rozbity na poszczególne jednostki i każda z nich jest zupełnie bezsilna; władza pieniądza nie dzieliła się na umiarkowane udziały kapitału, lecz gromadziła się w coraz większe fortuny<sup>16</sup>.”

I dalej pisał: „Więź między ludźmi została zerwana i na jej miejsce wkroczyła, w okrutnym wymiarze, więź pieniądza. Powstały wszędzie, gdzie tylko mogły się bez przeszkód rozwinąć, nieludzkie warunki pracy dla robotników<sup>17</sup>. Zastanawiał się również jaki będzie rezultat tej ekonomicznej walki wszystkich ze wszystkimi i zatamowania społeczeństwa na skutek odejścia ludzi od wiary. „Bez religii wszyscy popadniemy w egoizm, wszyscy będziemy wyzyskiwać naszych bliźnich, o ile tylko będziemy mieli taką władzę i możliwość<sup>18</sup> – mówił. Tak więc liberalna teoria społeczna – wychodząca z założenia, że człowiek jest w gruncie rzeczy egoistą i tylko „niewidzialna ręka” Boga sprawiła, iż w warunkach nieograniczonej niczym wolnej konkurencji mogło powstać społeczeństwo (a właściwie miało to być zasługą oświeconego rozumu ludzkiego) – okazała się niebezpieczną iluzją. Przyjmując, że postawy moralne są zbyteczne w życiu społeczno-gospodarczym i że „wolna konkurencja” rozwiąże wszystkie problemy, także dotyczące rynku pracy, okazała się teorią absurdalną i odpowiedzialną za wszelkie nieludzkie konsekwencje działań, które podejmowano w imię tych założeń.

Wiedział, że liberalna ideologia wytworzyła własną koncepcję życia gospodarczego i wprowadziła ją w życie. Był to model ekonomiczny, który całkowicie odcinał się od metafizyki i etyki. Dlatego biskup moguncki mógł stwierdzić, że liberalno-indywidualistyczne ujęcie własności i pracy doprowadziło do tragicznego zawężenia życia pracowników, ponieważ zapomniano nie tylko o najważniejszych wyzwaniach społecznych, ale również zlekceważono i odrzucono etyczno-metafizyczne korzenie życia wspólnego; własność i praca zostały odarte z ich charakteru etycznego i społecznego. Własność uznano za wartość absolutną, co dawało wymierne korzyści nielicznym kapitalistom. Nieludzkie potraktowanie pracy robotników doprowadziło – zdaniem Kettelera – do ogromnej akumulacji kapitału, któremu podporządkowano życie tysięcy ludzi, ich osobistą godność, radość pracy i życie rodzinne. Pracę potraktowano jak rzecz, a pracownika jedynie

jako siłę roboczą. Wyzysk był powszechny. Ketteler oceniał więc krytycznie liberalną koncepcję własności i pracy zarówno z ekonomicznego jak i etycznego punktu widzenia, zwłaszcza, że wyzysk dotknął nie tylko samych pracowników, lecz i wpłynął na duchowo-moralną kondycję ludzi żyjących w takich warunkach. Dla niego człowiek to nie był „kausalny i formalny wynik gospodarki, lecz duchowa istota, która głęboko odczuwa wszelkie zmiany i wstrząsy społeczne”<sup>19</sup>.

Biskup Moguncji zarzucał kapitalistom niepohamowaną żądzę zysku, która nie uznaje ani normy moralnej, ani naturalnego ładu i osobowej godności człowieka. Takie postępowanie było sprzeczne z chrześcijańskim podejściem do prawa naturalnego oraz świata rzeczy, a więc z podejściem zakładającym, że rzeczy materialne mogą pełnić tylko rolę służebną wobec człowieka i wspólnoty ludzkiej. W przeciwieństwie do liberałów i socjalistów, interesował się nie tylko gospodarką, lecz także sprawami społecznymi oraz protestował przeciw duchowemu i moralnemu zubożeniu człowieka. Aż nadto dobrze wiedział, że w czasach industrialnych często nie uwzględnia się religijnych potrzeb pracowników, a prawie wyłącznie zwraca się uwagę na sprawy gospodarcze i polityczne<sup>20</sup>.

Doskonale rozumiał, że w epoce gwałtownego uprzemysłowienia konieczny jest rozwój nauki i techniki i że jest to dominujący czynnik kulturowy. Przenikliwie opisał arogancję pędzącego do przodu liberalizmu, który nie tylko przypisywał sobie postępowość, lecz również chciał przekonać ludzkość, iż jest jedynym czynnikiem technicznego postępu, motorem uprzemysłowienia i gospodarczego rozwoju. Liberalizm przyjmował, że sukces i szczęście staną się udziałem wszystkich, jeśli życie będzie regulowane przez niczym nieskrępowaną zasadę wolnej konkurencji. Ketteler wykazywał natomiast, że urzeczywistnienie wszechstronnej niezależności prowadzi do koncentracji

---

<sup>15</sup> *Tamże*. s. 95.

<sup>16</sup> ISELOH, STOLL. *Rede vom 18. Bischof Ketteler in seinen Schriften*. Mainz 1977 s. 26. Por. Fuldaer Gutachten. *KAB - Dokumente*. Kevelaer 1976 s. 232-236.

<sup>17</sup> Ansprache auf der Liebfrauen-Heide (1869). *KAB - Dokumente*. Kevelaer 1976 s. 234.

<sup>18</sup> *Tamże*. s. 244.

<sup>19</sup> LENHART. *Der Bischof Ketteler, Eine literaturgeschichtliche Studie zu seinem Schriftum*. s. 97.

<sup>20</sup> Por. TENZE. *Seelennot aus Lebensenge. Das Problem „Lebensraum und Sittlichkeit nach W. E. v. Ketteler“*. Mainz 1933 s. 192.

i wzmocnienia finansowej potęgi gospodarki. Przekonywał, że wolna konkurencja nie jest więc gwarantem powszechnego szczęścia, bowiem tylko nieliczni zyskują przeogromne bogactwa kosztem biednych, którzy stają się jeszcze biedniejsi.

Ketteler nie wahał się wydać surowej oceny: „Gospodarka modernistyczna domaga się okrutnego egoizmu kapitału; żąda nagromadzenia potęgi pieniądza i nie zostawia kapitałowi nic poza rolą bycia niehumanym”<sup>21</sup>. W tej sytuacji liczy się tylko gra interesów, która nie ma na względzie dobra wspólnego członków społeczności, a jedynie zyski klasy panującej. To z kolei prowadzi do podziału wspólnoty ludzkiej na zwalczające się klasy. Pracownicy nie mają społecznego oparcia, są tylko siłą roboczą, a ich praca towarem. Biskup Moguncji doskonale rozumiał, co może wyrosnąć z takiego poniżenia ludzi. Liberalizm ubóstwił postęp, odrzucił Boga i naukę Ewangelii. Chciał, by praca była celem samym w sobie, lecz w rzeczywistości stała się źródłem zniewolenia ludzi. Ketteler nie wahał się więc stwierdzić, że wynikający z ciemnej nienawiści do Boga i Jego przykazań wyzysk ludzi może doprowadzić do Bożej kary<sup>22</sup>.

Mimo to Ketteler uznał, że w pewnych granicach liberalizm może być słuszny. Nie odrzucał całkowicie teorii liberalnej, tylko domagał się złagodzenia głoszonych przez nią tez, aby „wziąć udział w tym błogosławieństwie, które w systemie jest dobre”<sup>23</sup>. Zdecydowanie jednak potępił egoizm podniesiony do rangi jedynej zasady życia społecznego. W przemówieniu wygłoszonym na XXI Katholikentagu w Moguncji na temat stosunku chrześcijaństwa do liberalizmu i socjalizmu mówił: „Egoiści nie mogą ustanowić władzy, która mogłaby reprezentować prawdziwą wspólnotę. Dojdzie do tego, że wszystkie owe boskie państwa, które będą budowane na tej fałszywej zasadzie, z konieczności wpadną w ręce panującej partii, a ona wykorzysta państwo dla siebie”<sup>24</sup>.

Socjalizm to „niewydarzony, ale prawomocny syn liberalizmu” – mówił biskup Ketteler. Socjalizm też proponuje „jednowymiarowe”

---

<sup>21</sup> W. E. VON KETTELER. *Deutschland nach dem Kriege von 1866*. Mainz 1867 s. 230; LENHART. *Der Bischof Ketteler, Eine literaturgeschichtliche Studie zu seinem Schrif-tum*. s. 98; ISERLOH, STOLL. *Bischof Ketteler in seinen Schriften*. s. 107.

<sup>22</sup> LENHART. *Der Bischof Ketteler, Eine literaturgeschichtliche Studie zu seinem Schrif-tums*. s. 99.

<sup>23</sup> Fuldaer Gutachten. *KAB – Dokumente*. s. 231.

<sup>24</sup> ISERLOH, STOLL. *Bischof Ketteler in seinen Schriften*. s. 185.



rozwiązanie kwestii robotniczej poprzez zastosowanie swoistego triku socjotechnicznego, czyli – uspołecznienie środków produkcji. Ketteler był bardzo otwarty na próby reform społecznych i dążenia robotników. Gdy jednak został zapytany o wspólną drogę z socjalistycznym ruchem Ferdinanda Lassalle’a i czy robotnik katolicki może zostać członkiem socjalistycznej partii robotniczej, udzielił wyczerpującej odpowiedzi 8 maja 1875 r. w swojej krytyce programu tej partii. Biskup odrzucił „systemy, które miałyby się pojawić w odległej przyszłości, a ich realizacja byłaby tylko wtedy możliwa, gdyby dotychczasowy sposób produkcji został postawiony na głowie; [odrzucił ustrój], który mógłby być wprowadzony tylko na drodze krwawej rewolucji, a jej rezultat i tak byłby w końcu wątpliwy, gdyż zawierałby dużo więcej istotnych elementów upadku i zepsucia”. Dlatego stwierdził: „Gdyby teraz wszystkie fantazje stały się prawdą i wszyscy głodni zostaliby w powszechnym państwie robotniczym nasyceni, to raczej chciałbym w spokoju jeść ziemniaki, które sadzę i ubierać się w skórę zwierzęcia, które hoduję, a przy tym być wolnym – aniżeli żyć i być karmionym w niewoli państwa robotników”<sup>25</sup>. Tę myśl Ketteler sformułował prawie pół wieku przed rewolucją październikową.

## 2. Pozytywne propozycje.

Ketteler nie poprzestał na krytyce. Przede wszystkim zależało mu na uzdrowieniu metafizyczno-etycznego fundamentu życia społecznego i wewnętrznej przemianie ludzkich sumień. Nie wierzył w możliwość rozwiązania kwestii robotniczej jedynie za pomocą uregulowań prawnych. Zakładał, że dopiero dzięki jednoznacznemu uznaniu i wprowadzaniu w życie podstawowych zasad będzie to możliwe. Sformułował też własne propozycje rozwiązania kwestii społecznej, które szły w dwóch kierunkach.

Pierwszy kierunek Ketteler określił w kazaniu adwentowym (19 listopada 1848 r.), w którym podjął temat etyki własności. Mówił wtedy, że „z jednej strony widzimy skostniałe trzymanie się przy prawie do własności, z drugiej natomiast – radykalne zaprzeczanie każdemu prawu do własności”<sup>26</sup>. Z kolei powołując się na naukę świętego Tomasza z Akwinu sformułował zasadę korzystania z własności, która

<sup>25</sup> *Tamże*. s. 213.

<sup>26</sup> *Tamże*. s. 34.

sprawdzała się do stwierdzenia, „że z dóbr ziemi mają prawo korzystać wszyscy ludzie, żeby zaspokoić swoje konieczne potrzeby życiowe”<sup>27</sup>. Mówił, że własność ma charakter społeczny, co wynika z powszechnego przeznaczenia dóbr, jak to później potwierdził Sobór Watykański II (por. KDK 71).

Zasadę powszechnego przeznaczenia dóbr można zabezpieczyć w dwojaki sposób. Trzeba odróżnić prawo do ich posiadania, a więc i do dysponowania środkami produkcji, od prawa do ich użytkowania, a więc i do korzystania z tak osiągniętych owoców<sup>28</sup>. Prawo własności w ścisłym tego słowa znaczeniu dotyczy tylko pierwszego przypadku. Za świętym Tomaszem z Akwinu Ketteler sformułował następującą normę etyczno-społeczną: „Te owoce nigdy nie powinien człowiek uważać za swoją wyłączną własność, lecz za dobro wspólne wszystkich. Powinien być gotowy do dzielenia się nimi z innymi w ich nędzy i biedzie”<sup>29</sup>. Biskup moguncki nie apelował, nie odwoływał się do miłosierdzia właścicieli, ale jasno mówił o obowiązku moralnym wynikającym ze sprawiedliwości. I chociaż ta zasada etyczna nie posiada charakteru normy prawnej w sensie ścisłym, to jednak zobowiązuje ona właścicieli i ludzi odpowiedzialnych za dobro wspólne do uczynienia wszystkiego co możliwe dla sprawiedliwego i powszechnego udziału w korzystaniu z owoców własności. Ketteler dostosował więc społeczną doktrynę tomistyczną na temat własności do kapitalistycznego porządku gospodarczego. W tym też świetle lepiej jest zrozumiały stosunek Kettelera do zagadnień gospodarczych<sup>30</sup> – własności, pracy i środków produkcji – w ustroju kapitalistycznym, w którym żył i prowadził swoją społeczną działalność.

Drugim kierunkiem działań na rzecz rozwiązania kwestii robotniczej powinno być – podkreślał Ketteler – dążenie do reformy niesprawiedliwego systemu społeczno-gospodarczego, co z kolei zakładało szacunek dla godności i praw człowieka<sup>31</sup>. Mówił o tym w swoim słynnym przemówieniu do dziesięciu tysięcy robotników, z którymi spotkał się w Liebfrauenheide (Offenbach) 25 czerwca 1869 r. „Co pomogą tzw. prawa człowieka w konstytucjach – pytał retorycznie

---

<sup>27</sup> *Tamże*. s. 36.

<sup>28</sup> Por. Roos. *Kirche, Politik, soziale Frage: Bischof Kettelers*. s. 35.

<sup>29</sup> *Tamże*. s. 36.

<sup>30</sup> F. X. LANDMESSER. *Rings um die sozialen Ideen Bischof Kettelers*. „Ausburger Postzeitung” z 4.08.1927.

<sup>31</sup> Roos. *Kirche, Politik, soziale Frage: Bischof Kettelers*. s. 35.

– skoro i tak robotnik niewiele będzie miał z nich pożytku, jak długo władza pieniądza będzie deptać społeczne prawa człowieka”<sup>32</sup>. Dlatego biskup moguncki domagał się wprowadzenia do konstytucji zapisu o państwie społecznym. Dokonano tego w Niemczech po prawie stu latach (konstytucja bońska)<sup>33</sup>.

„Kto oddaje drugiemu pracę i swoje życie – pisał Ketteler – musi mieć moralne prawo do normalnej egzystencji i opieki, aby codzienna konkurencja nie narażała jego życia na niepewność”<sup>34</sup>. Dlatego biskup Moguncji chciał, aby kapitalistyczny system gospodarowania uznał prawdę głoszoną przez Kościół, że społeczeństwo jest ludzką wspólnotą i wszyscy, którzy do niej należą, powinni się troszczyć o siebie i wzajemnie sobie pomagać. Powstanie takiej wspólnoty i włączenie do niej robotników może się dokonać tylko poprzez rozwój ubezpieczeń socjalnych, zrzeszenie robotników w związkach zawodowych i innych organizacjach oraz dzięki wprowadzeniu w życie prawa ochroniającego robotników. Jeszcze lepiej byłoby, gdyby według tej zasady tworzone „spółdzielnie produkcyjne”. W swoim najważniejszym dziele *Die Arbeiterfrage und das Christentum*<sup>35</sup> („Kwestia robotnicza a chrześcijaństwo”) Ketteler pisał: „Za istotę spółdzielni produkcyjnej należy uznać uczestnictwo robotników w całej produkcji zakładu. Robotnik jest tu równocześnie przedsiębiorcą i pracownikiem; otrzymuje wynagrodzenie i uczestniczy w zyskach przedsiębiorstwa”<sup>36</sup>.

Ten postulat biskupa był zupełnie nie do przyjęcia przez ówczesny liberalizm gospodarczy. Zakładał bowiem powoływanie wspólnot złożonych z przedstawicieli kapitału i pracy na bazie etyczno-społecznej. Dlatego Ketteler podkreślał, że jedni i drudzy są sobie równi przed Bogiem<sup>37</sup>. Opowiadał się za braterską wspólnotą i wzajemnym poczuciem odpowiedzialności za siebie oraz występował przeciw grupowemu egoizmowi i zimnemu rachowaniu własnych profitów. Przekonywał robotników i pracodawców, że dzięki odniesieniu do Boga oraz chrześcijańskiemu podejściu do świata mogą budować ład społeczny dla dobra wszystkich – nawet w sytuacji społecznych napięć.

<sup>32</sup> Ansprache auf der Liebfrauen-Heide. *KAB – Dokumente*. s. 251.

<sup>33</sup> Roos. *Kirche, Politik, soziale Frage: Bischof Kettelers*. s. 35.

<sup>34</sup> *Tamże*.

<sup>35</sup> W. E. VON KETTELER. *Die Arbeiterfrage und das Christentum*. Mainz 1864.

<sup>36</sup> Iserloh, Stoll. *Bischof Ketteler in seinen Schriften*. s. 92.

Ketteler stwierdził, że jeśli państwo dopuszcza zupełną swobodę zatrudniania robotników na warunkach dyktowanych przez pracodawców, to staje się współodpowiedzialne za ich wyzysk. I dlatego zdecydowanie domagał się wprowadzenia „całościowego prawodawstwa dla ochrony robotników”, które powinno zawierać: „zakaz zatrudniania dzieci w fabrykach, ograniczenie czasu pracy w interesie duchowego i cielesnego dobra pracowników, zamknięcie pomieszczeń szkodliwych dla zdrowia, regulowanie czasu pracy (prawo godzin), odpoczynek niedzielny, odszkodowania dla robotników, prawne zabezpieczenia i awans spółek pracowniczych, kontrolę państwa nad wprowadzaniem prawa pracy, co mieli robić oficjalnie mianowani inspektorzy fabryk”<sup>37</sup>. To zadanie mieli zrealizować politycy katolicy. Ketteler był bowiem realistą i wiedział, że nie zrobią tego ani liberałowie, ani socjaliści ze szkoły Marksa i Engelsa.

### 3. Rola Kościoła.

Ketteler nie miał wątpliwości, że skrajna bieda rodzin wyzyskiwanych robotników może zniszczyć ich życie religijne i uniemożliwić wszelki rozwój duchowy. A tego długo w Kościele nie dostrzegano. Podczas Konferencji Episkopatu Niemieckiego w Fuldzie w 1869 r. zaszokował biskupów stwierdzeniem: „Łaski chrześcijaństwa są owej ludności całkowicie niedostępne i jest ona na nie niewrażliwa; najpierw muszą zostać uczynione odpowiednie warunki dla humanizacji tej dziczającej masy, zanim będzie można pomyśleć o jej chrystianizacji”<sup>38</sup>. Jednocześnie oskarżył duchownych, że nie interesują się życiem ludzi żyjących w skrajnej biedzie oraz nie wnikają w istotę zachodzących zmian i nowej kwestii społecznej. „Jeśli nie jest to oczywiste – mówił wówczas biskup Ketteler – że zasada modernistycznej nauki o gospodarce, którą się trafnie charakteryzuje jako wojnę wszystkich ze wszystkimi, jest sprzeczna z prawem naturalnym i nauką chrześcijańską o miłości bliźniego, to nie ulega wątpliwości, że pewien stopień rozwoju systemu, który w niektórych krajach z wewnętrzną koniecznością przyciąga do siebie cielesnie, duchowo, moralnie ułomną (...) ludność fabryk, co jest sprzeczne z przeznaczeniem dóbr

<sup>37</sup> Zob. J. MUMBAUER. *Ketteler, der soziale Bischof*. „Schönere Zukunft” 2:1927 nr 42 s. 892.

<sup>38</sup> Fuldaer Gutachten. *KAB – Dokumente*. s. 236.

<sup>39</sup> J. MUMBAUER. *W. E. v. Ketteler, Sozialkaritative Fürsorge der Kirche für die Arbeiterschaft*. T. 3. Kempten 1924 s. 148.

tego świata do utrzymania rodzaju ludzkiego oraz z chcianym przez Boga rodzeniem, opieką i wychowywaniem człowieka przez rodzinę; z godnością człowieka, przemilczę chrześcijanina, niewiele ma to wspólnego i zasługuje z dogmatycznych powodów na odrzucenie<sup>40</sup>. I dodał: „kwestia społeczna dotyka *depositum fidei*”<sup>41</sup>. To oznacza, że wiara chrześcijańska dysponuje odpowiednimi kryteriami i wskazaniami do oceniania i kształtowania stosunków społecznych. Oznacza to również, że ustrój społeczny i panujący w nim system gospodarczy, który kieruje się zasadą „wojny wszystkich ze wszystkimi” w żaden sposób nie może być łączony z chrześcijańską antropologią i etyką społeczną.

Prawdy wiary i normy moralne były dla niego, co często podkreślał, niezienne: „każdy czas ma swoją osobliwość, podczas gdy wielkie zasady zawsze pozostają te same”<sup>42</sup>. Ale jeśli duszpasterze chcą wyjść naprzeciw nowym wyzwaniom, to nie mogą obstawać przy starych metodach pracy. I to właśnie zadecydowało, że znalazł się wśród prekursorów całościowej teologii moralnej, która z kolei miała zainspirować odnowę teologii pastoralnej. Zresztą w tym czasie teologia moralna zaczęła interesować się problemami społecznymi<sup>43</sup>.

Ketteler zajmował się przede wszystkim sprawami praktycznymi, ale i tak okazał się sztandarową postacią wśród twórców nowej teologii moralnej. Pomimo, że nie dysponował odpowiednimi opracowaniami teoretycznymi, to jednak postanowił – angażując cały swój autorytet – przybliżyć teologię życiu. Zupełnie obce było mu myślenie oderwane od rzeczywistości<sup>44</sup> i w uproszczony sposób porównujące naturalność z nadnaturalnym. Odrzucał jednostronnie zainteresowanie tym „co wyższe” oraz przyklepanie etykiety zła koniecznego do tego, co materialne, zmysłowe czy światowe. Gdy niejako oficjalnie została uznana jego działalność<sup>45</sup>, przystąpił do tworzenia katolickiej nauki społecznej jako części teologii moralnej.

<sup>40</sup> *Tamże*. s. 151.

<sup>41</sup> LENHART. *Der Bischof Ketteler, Eine literaturgeschichtliche Studie zu seinem Schriftum*. s. 109.

<sup>42</sup> MUMBAUER. *W. E. v. Ketteler, Sozialkaritative Fürsorge der Kirche für die Arbeiterschaft*. T. 3. s. 234.

<sup>43</sup> P. WARNINGER. *Der soziale Katholizismus in England*. Mainz 1847 s. 49.

<sup>44</sup> F. X. LINSNMANN. *Moraltheologie*. W: *Gesammelte Schriften*. Red. A. Müller. München 1912 s. 271.

<sup>45</sup> Zob. V. NATHUSIUS. *Die Mitarbeit der Kirche an der Lösung der sozialen Frage*. Leipzig 1897 s. 13; za: LENHART. *Der Bischof Ketteler. Eine literaturgeschichtliche Studie zu seinem Schriftum*. s. 102.

Ketteler wiedział, że reformy społeczne – które należy wprowadzić w życie w imię sprawiedliwości – wymagają długofalowych starań. A przecież nędza robotników wymagała natychmiastowych działań. Dlatego uważał, że Kościół w Niemczech nie może ograniczyć się tylko do głoszenia zasad moralnych, ale również powinien zaangażować się *ex caritate* w poczynania jak najbardziej konkretne. Nie wahał się odwołać do następującego argumentu: „Jeśli Kościół nie zdoła dopomóc, to będziemy musieli zwątpić w możliwość pokojowego rozwiązania kwestii społecznej”<sup>46</sup>. Sformułował również program pastoralny, który uwzględniał następujące propozycje: 1) zakładanie różnych organizacji robotniczych, 2) uwrażliwianie duchowieństwa na kwestię robotniczą, 3) mianowanie odpowiednio przygotowanych kapłanów dla środowisk robotniczych, 4) powołanie diecezjalnych duszpasterzy robotników, 5) organizowanie regularnych zjazdów diecezjalnych i ogólnokrajowych z udziałem duszpasterzy robotników, 6) wykorzystywanie prasy katolickiej do walki o sprawę robotniczą, 7) organizowanie regularnych kongresów katolickich, związków zawodowych i innych organizacji robotniczych w Niemczech.

Program ten przedstawił biskupom niemieckim zebranych w Fuldzie w 1869 r. Między innymi mówił: „Nie może być powołaniem Kościoła bezpośrednio ich [związków zawodowych i robotniczych organizacji dobroczynnych] zakładanie lub kierowanie nimi; z pewnością jednak może on w wielkim stopniu je popierać poprzez życzliwe uczestnictwo, dodawanie otuchy i uznanie, przez wykłady, naukę i duchowe wsparcie. (...) Kwestia robotnicza nie powinna być odtąd pomijana przy filozoficznym, teologicznym i pastoralnym kształceniu kleru. Byłoby wielce pożądanym, żeby niektórzy duchowni byli zachęceni i przewidywani do studiów ekonomicznych ze stypendium podróznym tak, aby mogli poznać potrzeby robotników oraz instytucje pomocy (...). Przy mianowaniu duchownych w miejscowościach robotniczych szczególnie należy brać pod uwagę ich uzdolnienia i wolę troszczenia się o dobro i pomyślność robotników. Większego sukcesu wolno się, oczywiście, spodziewać po czynach męża, który troskę o robotników uczyniłby swoim zadaniem życiowym. Chodzi o to, by był on tym dla robotników, kim był św. Kolping dla czeladników. (...) Taka misja nie może być uważana za drugorzędną i pozostawiona przypadkowi.

---

<sup>46</sup> KAB – Dokumente. s. 228; ISELOH, STOLL. *Bischof Ketteler in seinen Schriften*. s. 118.

Ona domaga się pełnego zaangażowania mądrego męża. Są więc potrzebni najmądrzejsi, którzy się tą sprawą zajmą i będą posuwać ją naprzód. Gdy episkopat niemiecki da odpowiedni bodziec do zajęcia się kwestią robotniczą, większa będzie nadzieja, że znajdzie się jeden czy drugi odpowiedzialny i odpowiednio wykształcony kapłan. (...) Dlatego godne polecenia jest to, aby bez dalszej zwłoki w każdej diecezji została wyznaczona odpowiednia osoba ze stanu duchownego bądź świeckiego do zajmowania się kwestią robotniczą, a więc: materialnym, intelektualnym, moralnym i religijnym położeniem robotników; zbieraniem i dzieleniem się informacjami o istniejących już organizacjach robotniczych; wreszcie koordynowaniem spotkań diecezjalnych lub ogólnokrajowych, na których będą podejmowane wspólne rozstrzygnięcia o środkach i sposobach rozwiązania kwestii robotniczej. Przede wszystkim powinna być wykorzystywana prasa, która obudziłaby zainteresowanie rozwiązaniem kwestii robotniczej w duchu chrześcijańskim<sup>47</sup>.

#### 4. Aktualność nauczania społecznego biskupa mogunckiego.

W krótkim czasie nowe spojrzenie biskupa Kettelera na sprawy społeczne stało się obowiązujące w praktyce duszpasterskiej Kościoła niemieckiego. Już Franz X. Linsemann z Tybingi mówił o zadaniach Kościoła w duchu Kettelera: „Od dołu ku górze i od wewnątrz na zewnątrz winno być społeczeństwo udoskonalane i podnoszone, pomoc materialna powinna tworzyć pomosty dla duchowego, nowego stworzenia, kultura materialna przygotowywać grunt dla wyższej kultury ducha<sup>48</sup>. Kardynał Michael Faulhaber stwierdził: „Bieda gospodarcza wyjaławia życie religijne<sup>49</sup>. W liście pasterskim metropolity wrocławskiego kardynała Adolfa Bertrama na Wielki Post 1932 r. czytamy: „Przygniatająca nędza staje się w częstych przypadkach przyczyną duchowego zagrożenia. Jak długotrwały dobrobyt dla wielu staje się zgubny, ponieważ działa usypiająco, tak i przygniatająca

---

<sup>47</sup> *KAB – Dokumente*. s. 236.

<sup>48</sup> A. MÜLLER [red.]. *F. X. Linsemann, Gesammelte Schriften, Aufsatz: Untersuchungen über die Lehre von Gesetz und Freiheit*. Kempten – München 1912 s. 155.

<sup>49</sup> Powyższe słowa kardynał Faulhaber wypowiedział 1 sierpnia 1931 r. w katedrze w Fuldzie, w homilii wygłoszonej w czasie trwania konferencji biskupów niemieckich: *Deutsche Not und die christliche Nothilfe*. sprawozdanie w „Mainzer Journal” 8:1931 nr 183 s. 3.

bieda jest groźbą, ponieważ zniechęca, zatruwa, powoduje rozgoryczenie i prowadzi do szemrania przeciw Bogu i nienawiści wobec lepiej sytuowanych”<sup>50</sup>.

Troska biskupa Moguncji o robotników i ludzi najbardziej pokrzywdzonych przysporzyła mu wielkiej sławy u współczesnych, ale również dzisiaj ujmuje wszystkich, którzy zapoznają się z jego spuścizną pisarską. Przede wszystkim zachwyca jego bezkompromisowe umiłowanie prawdy i jednoznaczne stanowisko w sprawie wyzyskiwanych robotników i ich rodzin. Nie potrafił być obojętny wobec problemów ludzi żyjących w nędzy. Walczył o prawa ludzi zepchniętych na margines życia społecznego, zniewolonych „przez państwowy liberalny absolutyzm” oraz żyjących w warunkach *occasio de proxima peccandi*.

Chociaż nauczanie biskupa-społecznika o prawach ludzi pokrzywdzonych przez bogaczy bez sumienia przypadło na wiek XIX, to nadal jest ono aktualne, zwłaszcza w krajach, które jeszcze do niedawna były zniewolone przez komunizm. Ketteler ostrzegał, że państwa i społeczeństwa, które nie zdobędą się na walkę z niesprawiedliwością, prędzej czy później zgotują sobie straszliwą karę. Po doświadczeniach ludobójstwa na niespotykaną wcześniej skalę oraz braku wolności w totalitarnych ustrojach, które zgotowało narodom ubiegłe stulecie, słowa biskupa mogunckiego należy uznać za prorocze.

Najsilniejsze jednak wrażenie zrobił jego postulat dotyczący posługi Kościoła: „Kościół musi wkroczyć w sposób nadzwyczajny, jeśli chce wypełnić wobec wielkiej rzeszy robotników przekazane mu posłanie dla zbawienia ludzi, którzy się znajdują w położeniu analogicznym do *occasio proxima peccandi* lub są do niego spychani, co uniemożliwia im wypełnianie ich obowiązków chrześcijańskich. Należy usilnie dążyć do wyzwolenia ich z tego położenia”<sup>51</sup>.

Społeczne wskazania Kettelera obejmują zatem zarówno idealizm jak i realizm chrześcijański. Z jednej strony są zorientowane na Boga i prawo naturalne, z drugiej zaś – dostrzegają znaczenie prawa mate-

---

<sup>50</sup> Biskup wrocławski kardynał A. BERTRAM pisał w swym wielkopostnym liście z 1932 r.: „Drückende Not wird in den meisten Fällen zu einer seelischen Gefahr. Wie andauernder Wohlstand für viele deshalb verhängnisvoll wird, weil er erschlaffend wirkt, so ist als dunkles Gegenbild drückende Not eine Gefahr, weil sie verbittert und weil sie verführt zum Murren gegen Gott und Haß gegen Bessergestellte”. „Schönere Zukunft” 7:1932 nr 21 s. 479.

<sup>51</sup> W. E. F. VON KETTELER. *Sämtliche Werke und Briefe*. T. 1; cz. I. Hrsg. E. Iserloh. Mainz 1997.



rialnego jako zasady ziemskiego usytuowania wartościującej i oceniającej egzystencji człowieka, dla której są niezbędne jako warunki skutecznego życia łaska i duchowego wzrostu. Skrajna nędza i wielka bieda często i łatwo niszczą duchowe i moralne siły człowieka, zakuwają go w kajdany, tworząc z niego niewolnika. Ketteler podkreślał, że same charytatywne akcje nie wystarczą, konieczna jest interwencja państwa, między innymi poprzez wprowadzenie praw chroniących robotników i ich rodzin<sup>52</sup>.

Ketteler udając się na Sobór Watykański I (w 1870 r.) zabrał ze sobą „Kapitał” Karola Marksa. Ten fakt świadczy – zdaniem Lenharta – o gotowości Kościoła do otwarcia się na świat<sup>53</sup>, co ostatecznie potwierdziły dokumenty Soboru Watykańskiego II. Historyczną zasługą Kettelera było to, że zainicjował współpracę świeckich i duchownych na płaszczyźnie problemów społecznych. Stanowczo odrzucał materializm, determinizm i negowanie duchowości przez Karola Marksa. Z drugiej strony dostrzegał znaczenie „bazy materialnej” dla codziennej egzystencji ludzi i na tym opierał swoją pastoralną diagnozę.

Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się publikacje biskupa Kettelera, o czym pisała mediolańska „Italia” 15 maja 1919 r., w rocznicę wydania encykliki *Rerum novarum*: „Katolicy troszczyli się o robotników wcześniej niż rządzący, którzy próbowali ich ignorować. Powstał biskup Ketteler i zaproponował pomoc w rozwiązaniu tego ogromnego problemu. Był on pasterzem, który jednocząc się z duszą narodu i potrzebami najuboższych zaangażował się w tę sprawę z miłością i dążył do przezwyciężenia niesprawiedliwości. To był głos Kościoła, który przez usta biskupa przemówił do udręczonego ludu językiem uświęconym tradycją, i który z matczyną czułością przygotowywał go do poważnej walki o tryumf prawa i prawdy. Był też upomnieniem dla tych, którzy w zaślepieniu i egoizmie ociągali się z odbudową ludzkiej społeczności na fundamencie Ewangelii.

Niezwykła osobowość biskupa mogunckiego tkwi w naszych duszach i sercach. Dzieła Kettelera tworzą wieczny pomnik jego wielkiej miłości do robotników i wyczerpanej pracy na chwałę Kościoła, która się objawiała bezinteresownie i ochoczo wobec dzieci i najsłabszych. Głębokie wzruszenie ogarnia nas przy czytaniu godnych podziwu pism

---

<sup>52</sup> Zob. L. LENHART. *Die brennende und hellstrahlende Leuchte im sozialen Suchen seiner und unserer Zeit*. „Priester und Arbeiter” 1962 nr 5 s. 131-137.

<sup>53</sup> Zob. TENZE. *Der Bischof Ketteler. Eine literaturgeschichtliche Studie zu seinem Schrifum*. s. 112.

dostojnego biskupa. Żyje w nich – w niewyszukanych, skromnych, ale wybornych słowach – Duch Chrystusa; znajdujemy w nich propozycje skutecznej obrony umiłowanego ludu. Aby przyspieszyć wyzwolenie robotników, Ketteler mówił robotnikom, jakie prawa im się należą w imię sprawiedliwości społecznej: odpowiednia zapłata, skrócenie czasu pracy, oddzielne pomieszczenia pracy dla kobiet, zakaz pracy dzieci w fabrykach itd. Występował przeciw walce klas i opowiadał się za współpracą między robotnikami i pracodawcami. W roku 1873 przekazał frakcji katolickiej w niemieckim parlamencie plan reformy prawodawstwa zgodny z duchem Ewangelii, który później, wskutek niestrudzonej działalności Kettelera i jego przyjaciół, został wprowadzony w życie i przyczynił się do poprawy sytuacji proletariatu<sup>54</sup>.

Największą zasługą Kettelera nie było jednak to, że formułował on oryginalne idee, lecz to, że głęboko analizował przyczyny kryzysu społeczno-gospodarczego; że w swoich przemyśleniach odwoływał się do chrześcijańskiej wizji własności, pracy i wspólnoty. Ponadto wykazywał, że antykatolickie – indywidualistyczne i kolektywistyczne – ideologie niszczą życie społeczne<sup>55</sup>. Tylko Kościół odwołuje się do wartości personalistycznych i społecznych, zagrożonych zarówno przez indywidualistyczny liberalizm jak i kolektywistyczny socjalizm<sup>56</sup>. Ketteler rozpoznał i głośno nazwał słuszne żądania swoich czasów, upomniął się o wartości odrzucane i wypierane z codziennego życia. Poświęcił się walce o słuszne rozwiązanie kwestii społecznej. Jego wystąpienia i wypowiedzi były znane w całych Niemczech, chociaż nie od razu i nie wszyscy przyjęli je z uznaniem<sup>57</sup>. Propagatorzy panującego wówczas kapitalizmu próbowali zdyskredytować Kettelera w oczach opinii publicznej<sup>58</sup>.

---

<sup>54</sup> Por. *Bischof Ketteler in italienischer Beleuchtung*. „Italia” 60:1919 nr 379 (z 15.05.1919).

<sup>55</sup> Problem etycznych i społecznych uwarunkowań życia robotników i wpływających stąd konsekwencji moralnych w myśli biskupa Kettelera bliżej bada w swej pracy L. Lenhart. Por. L. LENHART. *Seelennot aus Lebensenge. Das Problem „Lebensraum und Sittlichkeit nach W. E. v. Ketteler”*. Mainz 1933 s. 196-292.

<sup>56</sup> Por. TENZE. *Der Bischof Ketteler. Eine literaturgeschichtliche Studie zu seinem Schriftum*. s. 95.

<sup>57</sup> *Tamże*. s. 96.

<sup>58</sup> *Tamże*.

**BISCHOF WILHELM VON KETTELER –  
GROSSER VORGÄNGER LEO XIII****Z u s a m m e n f a s s u n g**

Bischof Wilhelm von Ketteler (1811-1877) seinen seelsorgerischer Dienst versah er in den schwierigen Zeiten der Säkularisation. Zielgenau und komplex erkannte er die Ursachen der sog. „sozialen Frage“, also der Ausbeutung der Arbeiter im XIX Jahrhundert. Der besondere Verdienst Ketteler's war eine gründliche Analyse der Ursachen der sozial-wirtschaftlichen Krise der Gesellschaft und die Promotion der aus dem Naturrecht resultierenden christlichen Eigentums-Arbeits- und Gesellschafts-Lehre. Er bewies, dass der individualistische Liberalismus und der kollektivistische Sozialismus die Einführung einer sozial-wirtschaftlichen Ordnung, die die Würde jedes Menschen anerkennt, insbesondere den Arbeiter und seiner Familie, unmöglich macht.